DODATEK DO N° 24.

Dnia 31 sierpnia 1840.

Poniższe wiersze, nadesłane z kraju, mogą zawierać coś w sobie niezupełnie harmonizującego z duchem naszego pisma: umieszczamy je przecie, bo wyrażają też serdeczne uczucia patriotyczne, i świadczą o Polskości wzrastających na ziemi naszéj pokoleń. Mamy nadto, jeden, decydujący powod. Uczucia grające dziś w Polsce nie moga się pojawiać swobodnie; najezdnicza władza czuwa aby głos Polski nie dawał znać o jéj życiu: jest to więc powinnością naszą podawać ziomkom każde słowo zachwycone z Ojczyzny, ilekroć nie zdaje nam się zupełnie przeciwne jéj własnym interesom, obrażając interes wiary i zasad zachowawczych.

DO MOSKALI.

Wiem — dla mnie powróz — łańcuch, zgotowany,
Kiedy przed wami nie uniżę czoła,
Gdy duch mój krnąbrny, kornie nie zawoła,
« Nie Bóg mi panem, lecz wyście mi pany!

Lecz dajcie pokój — bo ze mnie nie będzie
Sługa pokorny. — Z ojców mych się rodzę,
War krwi nie hańbą, lecz śmiercią ochłodzę,
I sześć stóp ziemi, znajdę sobie wszędzie!

Tam dom mój ciasny, lecz pełen wolności,
Lepszy niż zamki, w których królujecie;
Z was żaden wtedy, nie przyjdzie tam w gości.
Pierwszy raz będę bez was na tym świecie!

Wolno wam mówić, żem dziwak, żem dumny;
Prawda! trzymają się mnie dziwne smaki:
Od słońca z wami, wolę ciemność trumny,
Od twarzy waszych, milsze mi robaki!...

Gdybym was zdusić mógł w jednym objęciu,
I strącić wszystkich do jednéj otchłani,
Chciałbym, po waszym zostać w piekłowzięciu,
I żyć na ziemi — dla méj drogiéj Pani!

Lecz Pani moja, już na marach kona,
Pruchna światełkiem tli jéj oko śniade;
Krucyfix wzięła w ręce bardzo blade,
A trzy sztylety, tkwią w głębi jéj łona!

Ja nad tem łożem — ja trzymam gromnicę,
Ostatnim błyskiem oświecam jéj lice,
I liczę chwile — gdy umrze ma droga,
I ja z nią pójdę; gdzieś tam szukać Boga!

Proszę was, o mnie, nie myślcie o wrogi,
Daremna praca — oszczędźcie jéj sobie;
Bo hańby nie chcę, a nie umiem trwogi.
Dla mnie pokusę, trza wynaleść — w grobie!

A kiedy trupów wy kusić zdołacie,
I podbić serca pod krzyżem smętarzy,
Wtedy dopiero, w méj podziemnéj chacie,
Ujrzycie podłość na méj trupiéj twarzy!

Więc na was czekam! tak! gdy serce pęknie!
Ale nie wprzódy, bo z mlekiem wyzsałem,
Że was nie cierpieć, jest święcie i pięknie!
I ta nienawiść, moim dobrem całem!

Chyba ją sprzedam za Polską koronę,
Za nic innego — nawet za zasłonę
Co kryje posąg Boga nieznanego!
Wszechwiedzę dobra, i wszechwiedzę złego!

Nie chciałbym zostać błękitnym aniołem,
I skrzydłem światu panować z oddali,
Gdybym miał wprzódy bić przed wami czołem,
A wy nademną z biczem pańskim stali!

Jest we mnie iskra, któréj nikt nie zdusi,
Jest we mnie duma, któréj nikt nie skusi
By pokłon panom widomym oddała;
Niechaj więc ginie nietknięta i cała.

Tak żyłem żyjąc, tak konając zginę!
Może wy macie wielką przyszłość — siłę!
Niech i tak będzie! wam los, gdy przeminę,
Da świat ten cały! mnie — jedną mogiłę.

Wiadomości Rozmaite.

— Osoby zajmujące się ułożeniem biblioteki pozostałéj po ś. p. Bohdanie Jańskim, upraszają szanownych rodaków, którzyby mieli w swoiém posiadaniu książki z powyższéj biblioteki pożyczone, ażeby takowe jak najspieszniéj, w Księgarni Polskiéj, rue de Marais-St.-Germain, 17, złożyć raczyli.

— Z prawdziwą przjemnością donosimy naszym czytelnikom iż Król przed kilkoma dniami podpisał małą naturalizacią i nominacią na professora języków i literatury Sławiańskiéj dla Adama Mickiewicza. Naturalizacia stosownie do praw krajowych była koniecznie potrzebną mającemu sprawiać obowiązki professora cudzoziemcowi.

W buletynie praw ogłoszono postanowienie Izb względem utworzenia katedry Sławiańskiéj w kollegium Francuzkiem z sankcią królewską. Mickiewicz spodziewany jest w Paryżu w końcu bieżącego miesiąca.

— Ministrowie oświecenia i spraw wewnętrznych wyznaczyli fundusze na utrzymanie Xiędza polskiego, mającego dla Polaków nabożeństwo odprawiać. Oddzielna kaplica ma być wkrótce na ten cel oddana i nabożeństwo w ciągu bieżącego miesiąca odbywać się zacznie.

Jest to nowy dowód przychylności ze strony dzisiejszego ministerium francuzkiego które nie mało się już tułactwu polskiemu zasłużyło.

— Z poważnego i pewnego dowiadujemy się źródła, że trzéj żołnierze Polscy osadzeni w więzieniu jako wspólnicy wyprawy Xięcia Ludwika Napoleona, mają być w raporcie komissii instrukcyjnéj który Izbie Parów 8 b. m. taż komissja przeczyta do uwolnienia przedstawieni. Dowodnie się pokazało że żołnierze ci zupełnie wprzódy o zamachu nie wiedzieli. Z resztą komissia miała przyjąć za systemat żeby dla uprzątnienia procedury, wszystkie podrzędne osoby z pod zaskarżenia wypuścić.

— Znany z poświęceń w sprawie Czerkasów P. Bell ogłasza drukiem, ciekawy opis pobytu swego w Czerkassii. Dzieło to do, którego dołączona będzie dokładna mappa wschodnich brzegów morza Czarnego, opuści prasy londyńskie w ciągu bieżącego miesiąca.

— P. Bell przybył w tych dniach do Paryża, gdzie znajduje się także w obecnéj chwili P. Urquhart dawny wysłaniec Angielski do Konstantynopola, znajomy z nienawiści swojéj dla Rossii i sławny z zatargów z Lordem Ponsomby i z Lordem Palmerston.

— Rozeszła się wieść że Cesarz Mikołaj ustanowił w prowinciach zabranych, pewien rodzaj trybunału rozpoznawczego, z obieralnych przez obywateli z grona obywatelskiego sędziów złożonego. Słyszeliśmy także że pewna liczba obywateli wołyńskich

miała gubernatorowi podać petycię do Cesarza o zachowanie narodowości. Skoro otrzymamy bliższe szczegóły o tych ważnych faktach pospieszemy z udzieleniem ich naszym czytelnikom.

— W dniu 31 Sierpnia, odbył się w Chatillon pod Paryżem bankiet stronników reformy elektoralnéj. Sześć tysięcy osób znajdowało się na miejscu zebrania. Zabierane głosy oddychały wojennym duchem. P. Chatel gwardzista narodowy wzniósł toast o Polsce w następujących wyrazach:

« Wnoszę toast naszych przyjacioł najwierniejszych, braci naszych w wolności i honorze, Polakow! twój, szlachetna Polsko tak okrutnie uciśniona! gdyby usłuchany był głos Francji, nie potrzebowałby się świat czywilizowany rumienić, że święta sprawa bohaterskiego narodu w brew prawu narodów przytłumiona została! Bodajby nie dozwoliła Opatrzność żeby odważny taki naród, znikł w ten sposób w oczach oburzonéj Europy! Niechaj wkrótce myśl która nas łączy, zerwie twoje więzy i zachowa wiarę ojców twoich! Bodajby imie fraucuskie stało się dosyć poważne, ażeby cię na nowo postawić w rzędzie wolnych ludów, i powrócić domowe ognisko coby pocieszyło, i szczęśliwą Ojczyznę twoim wygnanym dzieciom.

Toast przyjęto z oklaskami.

— Donoszą nam z Londynu smutne szczegóły o okolicznościach towarzyszących śmierci Anastazego Dunina w Boulogne. Żył jeszcze kiedy go z morza wyciągnięto i na pół zagasłym już głosem otaczających go gwardzistów narodowych o trochę wody gorącéj prosił. Ratunku tyle nagłego w razie utonienia, żadnego umierającemu nie dano; darmo przytomny doktór angielski przedstawiał że każda chwila opóźnienia śmierć sprowadzić może. « O czem innem mamy myśleć » odpowiedzieli gwardziści. Brak ten ludzkości w postępowaniu, odpowiedź nie chrześciańską, przypisać musiemy pomieszaniu nieoswojonych z nagłemi wypadkami rękodzielników i handlarzy bulońskich; nie chcemy przypuszczać żeby powodowało ich mściwe uczucie ku rozbrojonemu już i ostatnie tchnienie oddającemu przeciwnikowi.

Ciało Dunina rozpoznali przy konfrontacii żołnierze polscy z wyprawą się znajdujący.

DONIESIENIE PŁATNE.

— Dnia 25 Sierpnia — z Wersalu.— Wojewoda Ostrowski, uwiadamia niniejszem, iż od 1go Września r. b. listów i pakietów NIEFRANKOWANYCH, nadsyłanych szczególnie z prowincji przyjmować nie będzie.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.